# Zdarta płyta — Procesja

Możliwe, że gdy myślę o ździebełkach trawy wystających spod śniegu, robię to w ciekawszy sposób niż typowy przechodzień.
On z góry musi widzieć psie kupy i czarne smugi od petów, spieszy się, patrzy powierzchownie i niedokładnie. Ja, zerkając przez okno niemal z poziomu ziemi, co roku kibicuję im w rośnięciu jak upragnionym wnukom.

Pokładam nadzieję w informatyce, a nie jak dawniej - w medycynie czy chemii. Syn zostawia u mnie czasem pisma o nowinkach komputerowych, by mieć co przeglądać, kiedy zapadam w drzemkę. Gdy go nie ma, prześlizguję się wśród recenzji gier, sprawdzam, czy pojawiła się wiadomość, na którą czekam od dawna – że można podłączyć nośnik danych bezpośrednio do mózgu. Już udało się naukowcom wygładzić dźwięk płyt winylowych z lat sześćdziesiątych, odzyskać jakość nagrań, zdawałoby się - beznadziejnych. Liczę na to, że jeszcze za mojego życia wymyślą, jak pozbyć się i wewnętrznych zakłóceń.
Puściłabym taką płytę koleżankom na babskim party. Siedziałybyśmy na rattanowych fotelach, sącząc granitę - nie musiałabym nic mówić, czekałabym na słowa uznania lub krytyki, uniesienie się gniewem, dostrzeżoną w moich zremasterowanych myślach oryginalną wartość lub poczucie łączności...

Mam jeść jogurciki. Mam się wzmacniać. Tylko nie wiem, do czego.

Pewnie niedługo znowu wystawią mnie na balkon. Może nawet wystawią mnie na targowisku jako pomarszczoną i z licznymi niedoskonałościami, a więc chowaną w tradycyjny sposób świnię.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Procesja, dodano 30.01.2017 15:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.